Niezawisłość sędziowska

Dzisiaj, w latach dwudziestych XXI wieku ponownie pojawił się problem **niezawisłości sędziowskiej** w kontekście zagrożenia utratą niepodległości oraz bytu narodowego.

Od 13 grudnia 2023 r. istnieje koalicyjny rząd Donalda Tuska. W jego skład wchodzą ugrupowania: Koalicja Obywatelska, Polska 2050, Polskie Stronnictwo Ludowe i Nowa Lewica.

W wyborach parlamentarnych, które odbyły się 15 października 2023 r. zwyciężyła partia Prawo i Sprawiedliwość (PiS) (35,38% głosów – 194 miejsca). Pozostałe partie, które weszły do Sejmu uzyskały następujące wyniki: Koalicja Obywatelska (KO) (30,70% głosów – 157 miejsc), Trzecia Droga PSL-PL2050 (TD) (14,40% głosów – 65 miejsc), Nowa Lewica (NL) (8,61% głosów – 26 miejsc) oraz Konfederacja WiN (K WiN) (7,16% głosów – 18 miejsc).

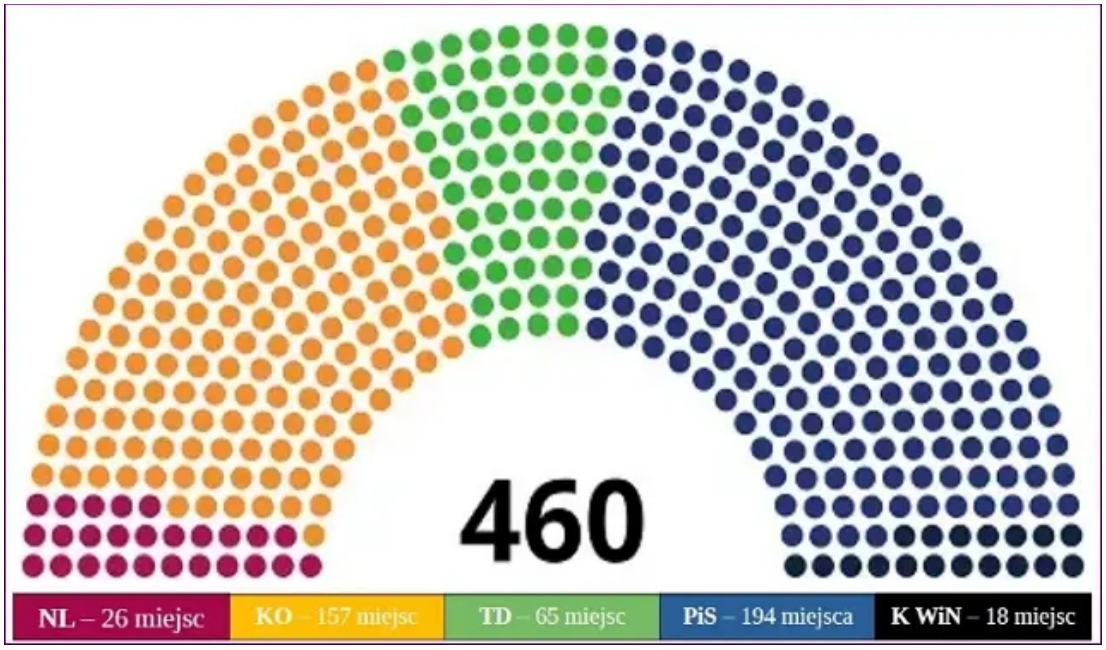

Rozkład miejsc w Sejmie po wyborach 15 X 2023 r.

Koalicja Obywatelską, Polska 2050, Polskie Stronnictwo Ludowe i Nowa Lewica podpisały 10 listopada 2023 r. umowę koalicyjną. Koalicja rządowa dysponuje w Sejmie X kadencji 240 mandatami.

Już 11 dni po podpisaniu umowy koalicyjnej Donald Tusk wypowiedział słowa, które dzisiaj można powiedzieć, że są mottem jego działania: „**Wszystko będzie zgodnie z prawem, tak jak my je rozumiemy**”.

> *Więc proszę się nie martwić tutaj o moją skuteczność - to będzie zgodnie z prawem tak jak my je rozumiemy, ale przez to "my" rozumiem także polskich prawników, polskich konstytucjonalistów, medioznawców i z całą pewnością będziemy tutaj skuteczni. I jak się państwo domyślacie, nie będziemy się tutaj w żaden sposób wahać.*
>
> Donald Tusk
> 21 listopada 2023, Warszawa

Wypowiedź ta pokazuje to, że siłowy, z pogwałceniem zasad demokratycznego państwa prawa, sposób sprawowania rządów przez polityków KO został przygotowany wcześniej. Przyszły premier daje w niej do zrozumienia, że od niektórych prawników uzyskał legitymację do realizacji planowanych siłowych działań.

Do prawników popierających politykę KO i poczynania obecnego rządu należy prof. Andrzej Zoll (ur. 1942), były Rzecznik Praw Obywatelskich (RPO) i prezes Trybunału Konstytucyjnego (TK), który wymyśla karkołomne uzasadnienia i usprawiedliwienia działań polityków rządzącej koalicji, podpowiada im nielegalne działania i przyłącza się do krytyków jej opozycji.

A jest to groźne zjawisko, bo sprzyja budowaniu państwa autorytarnego albo totalitarnego, w którym **władza może wszystko, bo nic jej nie ogranicza**. Wystarczy przypomnieć sobie tu straszliwe skutki rządów komunistów w Rosji Sowieckiej i nazistów w hitlerowskich Niemczech, w krajach, w których jednostka nie miała żadnej wartości i była traktowana jak wróg państwa, gdy ośmieliła się kontestować panujący reżym.

Dla chcących mieć pełniejszy ogląd tego fragmentu nie tak dalekiej przeszłości:

- "Archipelag GUŁag 1918-1956", Aleksander Sołżenicyn,
- "Procurator Judei i inne utwory", "Opowiadania kołymskie", Warłam Szałamow,
- „Historia społeczna III Rzeszy. T. I-II", Richard Grunberger,
- "Przekleństwo wieku: o komunizmie, narodowym socjalizmie i jedyności Zagłady", Alain Besançon,
- „Długi kulturkampf. Pruskie i niemieckie wojny kulturowe przeciw Polsce w latach 1795-1918", Grzegorz Kucharczyk.

Niektóre z istniejących w Polsce stowarzyszeń sędziowskich - Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia" oraz Stowarzyszenia Sędziów „Themis" – działają wbrew pięknym zapisom o umacnianie niezależności sądów i niezawisłości sędziów jak partie polityczne, a ich członkowie uczestniczą w życiu politycznym jak politycy w togach sędziowskich, co stawia pod znakiem zapytania ich niezawisłość sędziowską. „Iustitia" wymienia wśród swoich celów statutowych: „*upowszechnianie i ochrona wolności, praw oraz swobód obywatelskich, równych praw kobiet i mężczyzn, a także podejmowanie działań wspomagających rozwój demokracji*", co ma bardzo mało wspólnego z rotą ślubowania sędziego sądu powszechnego.

Polska jest względnie dużym krajem i liczba sędziów jest znaczna - około 10 000 sędziów, którzy pełnią swoje obowiązki w różnych rodzajach sądów, w tym sądach powszechnych, sądach administracyjnych, sądach wojskowych. W tak dużej grupie nieuniknione jest pojawienie się pewnej liczby sędziów, którzy nie spełniają podstawowych zasad etyki zawodowej z rozmaitych pobudek, np. dla osobistych korzyści. To zjawisko staje się problemem, gdy przestaje mieć charakter wyjątku.

O tym jak ważna jest etyka zawodu sędziego i niezawisłość sędziowska świadczy funkcjonowanie sądownictwa w Rosji Sowieckiej i hitlerowskich Niemczech, jak również w PRL-u. Bez sędziów dyspozycyjnych wobec władzy nie byłoby procesów, a przynajmniej wyroków, w tym wyroków śmierci, na zamówienie polityczne.

Symptomatyczne jest to, że w XXI wieku polscy politycy z pomocą sędziów oraz innych prawników (vide prof. Andrzej Zoll) przeszczepiają do polskiego systemu prawa teorie i koncepcje prawne powstałe w państwach różniących się kulturowo od Polski. To w Niemczech zagrożonych nazizmem powstała (Karl Loewenstein) i później została rozwinięta (Jan-Werner Müller) koncepcja *demokracji walczącej* (*streitbare/wehrhafte Demokratie, militant democracy*). To w hitlerowskich Niemczech stworzono (Carl Schmitt) doktrynę prawno-polityczną o nazwie *decyzjonizm* (*Dezisionismus*). Również w hitlerowskich Niemczech wymyślono w roku 1937 *policyjny areszt prewencyjny/zapobiegawczy* (*Polizeiliche Vorbeugungshaft/Vorbeugehaft*).

Poniższe przykłady ilustrują skutki przenoszenia na rodzimy grunt obcych, kontrowersyjnych wzorców:

- przykład 1,
- przykład 2.

W pierwszych latach transformacji demokratycznej podnoszono postulaty dekomunizacji i lustracji także w wymiarze sprawiedliwości. Jeszcze pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku polski rząd i parlamentarzyści mieli świadomość zagrożenia dla polskiego państwa ze strony sędziów, którzy w latach 1944-1989 sprzeniewierzyli się niezawisłości sędziowskiej.

Na 30. posiedzeniu Sejmu III kadencji w dniu 29 września 1998 r. odbyło się pierwsze czytanie dwóch projektów (rządowego i poselskiego) ustawy o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, którzy w latach 1944-1989 sprzeniewierzyli się niezawisłości sędziowskiej. Ustawa została uchwalona na posiedzeniu 3 grudnia 1998 roku. W roku 2001, po zmianie ustawy ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych ust. 1 w art. 1 ustawy z dnia 3 grudnia 1998 r. otrzymał nowe brzmienie.

Dzisiaj widać, że istnienie tej ustawy nie doprowadziło do rozwiązania problemu. Zapewne jedną z przyczyn tego było to, że wiele wówczas prominentnych osób, mówiąc oględnie, nie było tym zainteresowanych lub nie należało do entuzjastów ustawy.

Np. prof. Adam Strzembosz, wiceminister sprawiedliwości w rządzie Tadeusza Mazowieckiego w okresie 1989–1990 i pierwszy prezes Sądu Najwyższego w latach 1990–1998, który był zwolennikiem oczyszczenia środowiska sędziowskiego z tych osób, które w PRL–u sprzeniewierzyły się zasadzie niezawisłości sędziowskiej, powiedział, że „*wymiar sprawiedliwości i środowisko sędziowskie oczyści się samo*”, bo jego zdaniem proces ten nie miał mieć charakteru gwałtownego i nie miał przebiegać w atmosferze rozliczeń i oskarżeń. Wiara prof. Strzembosza w samooczyszczenie się środowiska sędziowskiego" okazała się jedynie iluzją. Sądownictwo nie oczyściło się samo.

Jak wynika ze stenograficznego sprawozdania z obrad Sejmu RP w dniu 29.09.1998 r. urzędujący prezydent Aleksander Kwaśniewski podejmował działania, które miały przeszkodzić uchwaleniu przedmiotowej ustawy → „*...pierwsza inicjatywa w tej kwestii spotkała się z kontrakcją*

pana prezydenta, który wystąpił z wnioskiem o zbadanie zgodności z konstytucją uchwalonej w grudniu nowelizacji. Prezydent uznał, że osądzenie sędziów, którzy sprzeniewierzyli się przed rokiem 1989 niezawisłości sędziowskiej, pozostaje w sprzeczności z zasadą przedawnienia i z zasadą prawo nie działa wstecz. Wystąpił nawet ze stwierdzeniem, że osądzenie tych sędziów jest sprzeczne z prawem do sądu".

Niespełnienie celu ustawy z 3 grudnia 1998 r. umożliwiło utrwalenie dawnych układów i patologii w polskim wymiarze sprawiedliwości, które teraz służą niszczeniu niepodległej, demokratycznej Polski i narodowej kultury należącej do cywilizacji łacińskiej.

Niewykluczone, że w niedalekiej przyszłości parlamentarzyści będą musieli i chcieli zająć się znowu problemem odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, którzy sprzeniewierzyli się niezawisłości sędziowskiej, mając *nadzieję, że w wolnym kraju nie będzie już sędziów, którzy gotowi są złożyć sprawiedliwość na ołtarzu własnych korzyści.*

Celem oddania atmosfery politycznej w latach 1997-1998 oraz jako ostrzeżenie na przyszłość, że nie wystarczy stworzyć ustawę, ale trzeba również przemyśleć sposób jej realizacji w warunkach, które chcemy zmienić, przytoczono poniżej dwa wystąpienia przedstawicieli wnioskodawców projektu rządowego i poselskiego o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, którzy w latach 1944-1989 sprzeniewierzyli się niezawisłości sędziowskiej. Pochodzą one ze stenograficznego sprawozdania z obrad 30 posiedzenia Sejmu RP 3. kadencji w dniu 29.09.1998 r. (str. 25-28).

Wicemarszałek Stanisław Zając:

...

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5 porządku dziennego: Pierwsze czytanie:

1) rządowego projektu ustawy o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, którzy w latach 1944-1989 sprzeniewierzyli się niezawisłości sędziowskiej (druk nr 614);

2) poselskiego projektu ustawy o szczególnych zasadach postępowania dyscyplinarnego wobec sędziów, którzy w latach 1944-1989 sprzeniewierzyli się obowiązkom płynącym z niezawisłości sędziowskiej (druk nr 576).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Leszka Piotrowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia rządowego projektu ustawy.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Leszek Piotrowski:

Panie Marszałka! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu rządu przedstawić projekt ustawy o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, którzy w latach 1944-1989 sprzeniewierzyli się niezawisłości sędziowskiej. To jest druk nr 614.

W porządku dzisiejszych obrad plenarnych Sejmu jest również projekt poselski, który dotyczy tego samego przedmiotu. To jest druk nr 576. Moim zdaniem oba projekty niewiele się różnią. Różny jest okres możliwości wszczęcia postępowań dyscyplinarnych, który w projekcie rządowym zamyka się datą 31 grudnia 2002 r., natomiast w projekcie poselskim z końcem roku 2000. Druga różnica polega na tym, że w projekcie rządowym przewiduje się możliwość wystąpienia Krajowej Rady Sądownictwa o pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności na wniosek skrzywdzonego, natomiast w projekcie poselskim jest mowa również o wniosku skrzywdzonego, ale także o działaniu Krajowej Rady Sądownictwa z urzędu. W moim przekonaniu te dwie różnice będą w toku dalszych obrad przedmiotem dyskusji, przedmiotem wyboru w pracach komisyjnych i na posiedzeniu plenarnym Sejmu. Jeżeli zaś chodzi o rozwiązanie zasadnicze, to oba projekty zmierzają do stworzenia podstawy prawnej, czyli prawnej możliwości wszczęcia postępowań dyscyplinarnych wobec sędziów, którzy naruszyli godność swego zawodu sprzeniewierzając się niezawisłości. Nie jest to więc projekt zmierzający do odpowiedzialności dyscyplinarnej za sprzeniewierzenie się niezawisłości, bo sprzeniewierzenie się jest deliktem dyscyplinarnym, chcemy tylko, aby nie działał przepis, który mówi o przedawnieniu, przepis z ustawy o ustroju sądów powszechnych z 1985 r., stanowiący, że przewinienie dyscyplinarne ulega przedawnieniu po upływie trzech lat, a jeśli stanowi jednocześnie przestępstwo, to po upływie okresu przewidzianego w Kodeksie karnym dla danego rodzaju przestępstwa.

Rozwiązanie nasze, mówię teraz o projekcie rządowym, zmierza do ukarania sędziego, który w latach 1944-1989, orzekając w procesach będących formą represji za działalność niepodległościową, polityczną, obronę praw człowieka lub korzystanie z podstawowych praw człowieka, uchybił godności urzędu, sprzeniewierzając się niezawisłości sędziowskiej. Tacy sędziowie są, według naszego rozeznania, i tacy sędziowie, według nas, powinni być usunięci ze służby sędziowskiej. Jest to jedyny skutek uznania, że działali w sposób opisany w art. 1 omawianego przeze mnie projektu. Projekt ten dotyczy również, z tym samym skutkiem - wydalenia ze służby tych sędziów, którzy sprawując kierownicze funkcje w administracji sądowej lub w organizacjach politycznych naruszyli niezawisłość sędziowską przez wywieranie wpływu na wydawanie przez innych sędziów orzeczeń w indywidualnych sprawach, o których mowa w art. 1 ust. 1.

Proszę Wysokiej Izby, to rozwiązanie nie jest nowe, bo Sejm uchwalił już tego rodzaju odpowiedzialność dyscyplinarną sędziów w ustawie z dnia 17 grudnia 1997 r. Przepis art. 7 tej ustawy zawierał tę samą zasadę, **został zakwestionowany przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej** i w wyniku tego Trybunał Konstytucyjny orzekł, iż całość ustawy z 17 grudnia 1997 r. nie uchybia konstytucji, jest z nią zgodna. Natomiast art. 6 ustawy byłby również zgodny z konstytucją, gdyby nie doszło do uchybienia formalnego, polegającego na niewysłuchaniu stanowiska Krajowej Rady Sądownictwa.

W obszernym uzasadnieniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego jest mowa o tym, że państwo ma prawo tak uregulować odpowiedzialność sędziów, którzy godzili w swoim orzecznictwie w zasadę niezawisłości sędziowskiej. Trybunał daje wykładnię niezawisłości sędziowskiej i, pracując w rządzie nad obecnie przedstawianym projektem, te wszystkie wskazania Trybunału Konstytucyjnego wzięliśmy pod uwagę. Wzięliśmy pod uwagę ostrożność, z jaką należy przygotowywać tego rodzaju regulację prawną, wzięliśmy pod uwagę wskazania dotyczące procedury, wskazanie zachowania możliwości obrony. Tak więc projekt przewiduje, że sędziowie za sprzeniewierzenie się niezawisłości odpowiadają dyscyplinarnie, odpowiadają w sposób przewidziany w Prawie o ustroju

sądów powszechnych, odpowiadają zatem przed kolegami sędziami. Mają oczywiście w tym postępowaniu prawo do obrony.

Wystąpić przeciwko sędziemu przed sądem dyscyplinarnym mogą podmioty wymienione w art. 88 Prawa o ustroju sądów powszechnych, a zatem rzecznik dyscyplinarny, minister sprawiedliwości, prezes sądu apelacyjnego, prezes sądu wojewódzkiego, kolegium sądu apelacyjnego i kolegium sądu wojewódzkiego. Niezależnie od tego, według naszego, rządowego projektu, przeciwko sędziemu może wystąpić Krajowa Rada Sądownictwa na wniosek osoby skrzywdzonej. Postępowanie się toczy - tak jak już powiedziałem - według przepisów Prawa o ustroju sądów powszechnych. Postępowanie powinno, według naszego projektu, być wszczęte najpóźniej z końcem roku 2002, natomiast nie ma przepisu o przedawnienia orzekania w tych sprawach.

Krajowa Rada Sądownictwa zapoznała się z projektem rządowym. Na piśmie w formie uchwały aprobowała to rozwiązanie, poddała jedynie pod rozwagę możliwość wprowadzenia przepisu o przedawnieniu, z czym my nie za bardzo chcemy się zgodzić, bo znamy możliwości proceduralne. Wiemy, że **pojawienie się przepisu o przedawnieniu po wszczęciu postępowania dotyczącym orzekania w postępowaniu dyscyplinarnym mogłoby prowadzić do wydłużania postępowania o taki okres, że doszłoby do jego umorzenia**.

Dlaczego przewiduje się jedną karę - wydalenie ze służby? Tutaj też się trzymamy wskazań Trybunału Konstytucyjnego, uważamy bowiem, że **powaga urzędu sędziowskiego, powaga sądu nie pozwala na dalsze wykonywanie zawodu przez sędziego, którzy sprzeniewierzył się niezawisłości w sposób opisany w ustawie i w sprawach wskazanych przez tę ustawę**. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

...

Wicemarszałek Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Kazimierza Michała Ujazdowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia poselskiego projektu ustawy.

Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o szczególnych zasadach postępowania dyscyplinarnego wobec sędziów, którzy w latach 1944-1989 sprzeniewierzyli się obowiązkom płynącym z niezawisłości sędziowskiej. Projekt ustawy zgłasza grupa posłów z Klubu Parlamentarnego Akcji Wyborczej Solidarność.

Mam głębokie przekonanie, że dotyczy on bardzo istotnej dla funkcjonowania sądownictwa i ustroju państwa kwestii. Niezawisłość sędziowska jest warunkiem rządów sprawiedliwego prawa. Gdy sędzia wymierza sprawiedliwość, musi być niezawisły i bezstronny, w przeciwnym razie przestaje być sędzią i zadaje gwałt samej zasadzie sprawiedliwości. Sprzeniewierzenie się obowiązkom płynącym z zasady niezawisłości jest zawsze deliktem nadzwyczajnym. Mamy tu sytuację, w której przeciwko sprawiedliwości występuje ten, kto w najwyższym stopniu jest odpowiedzialny za jej urzeczywistnianie. Niewiele jest w życiu publicznym sytuacji, które można porównać do sprzeniewierzenia się przez sędziego obowiązkom płynącym z zasady niezawisłości.

Dramat polskiego sądownictwa związany jest z obecnością w korporacji sędziowskiej niewielkiej grupy sędziów, którzy przed rokiem 1989 łamali niezawisłość sędziowską. Pamięć o sędziach, którzy użyli sali sądowej do dokonywania represji, jest żywa i po dziś dzień obniża autorytet trzeciej władzy. W naszej pamięci są sędziowie, którzy ferowali wyroki bez przeprowadzenia postępowania dowodowego, są sędziowie, którzy za czyny nieistotne nawet na gruncie drakońskiego ustawodawstwa z lat osiemdziesiątych wydawali wyroki długoterminowych kar pozbawienia wolności, często ponad żądania prokuratora. O tych sędziach mówimy.

Powiada się, że sędziowie byli wykonawcami rozkazów płynących z partii komunistycznej, że orzekali w ramach złego prawa. Tak, to prawda. Największa odpowiedzialność za praktyki totalitarne spada na tych, którzy tworzyli totalizm. Mamy nadzieję, ze poznamy nazwiska ludzi, którzy wydawali rozkazy sędziom. Ale projekt zakłada, że sędziów obowiązywała zasada niezawisłości nawet przed 1989 r. Upadek niesprawiedliwego systemu nie pociągnął za sobą odejścia niesprawiedliwych sędziów. Wbrew nadziejom, jakie żywiono tuż po 1989 r., nie odeszli oni dobrowolnie z zawodu. Dziś ocena tych sędziów na podstawie ogólnych zasad odpowiedzialności dyscyplinarnej nie jest możliwa. Kryją się za zasłoną przedawnienia. Trzyletni termin przedawnienia wykroczeń dyscyplinarnych działa na ich korzyść. Istota projektu zgłoszonego przez AWS polega na ustanowieniu szczególnych zasad postępowania dyscyplinarnego wobec tych sędziów, którzy w latach 1944-1989 złamali zasadę niezawisłości.

Prawo władzy ustawodawczej do ustanowienia szczególnych zasad dyscyplinarnych zostało potwierdzone we wspomnianym przez pana ministra Piotrowskiego orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 czerwca br. Trybunał stwierdził, że jeżeli w polskim wymiarze sprawiedliwości istnieją sędziowie, którzy w poprzedniej formacji ustrojowej sprzeniewierzyli się obowiązkom płynącym z zasady niezawisłości sędziowskiej, w szczególności dopuścili się naruszenia obowiązku bezstronności, polegającego na uzależnieniu treści podejmowanych decyzji od wpływu podmiotu zewnętrznego, czy, tym bardziej, użyli sali sądowej do dokonywania represji, to istnieje uzasadniona podstawa do postawienia ich poza zawodem sędziego.

Projekt ustawy zgłoszony przez AWS zakłada zatem ograniczenie, uchylenie zasady przedawnienia w stosunku do tych sędziów, którzy w procesach będących formą represji za działalność niepodległościową, polityczną, za obronę praw człowieka lub korzystanie z praw i wolności sprzeniewierzyli się obowiązkom płynącym z zasady niezawisłości sędziowskiej. Ta sama zasada, zasada uchylenia przedawnienia będzie dotyczyć tych sędziów, którzy pracując, pełniąc funkcje w administracji sądowej i organizacjach politycznych, wywierali wpływ na orzeczenia swoich kolegów. Ze względu na wyjątkowy charakter tego deliktu projekt zakłada, iż sąd dyscyplinarny wymierzać powinien tylko najwyższą karę dyscyplinarną, karę wydalenia z zawodu. W myśl naszego projektu postępowania mogą być wszczynane do końca 2000 r. z inicjatywy podmiotów przewidzianych w ustawie Prawo o ustroju sądów powszechnych, Krajowej Rady Sądownictwa z urzędu bądź na wniosek osoby pokrzywdzonej.

Respektujemy orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego także w tym względzie, który dotyczy gwarancji proceduralnej dla osób, które będą stawać przed sądem dyscyplinarnym. Projekt zatem zakłada, że w postępowaniach dyscyplinarnych, o których mowa, muszą być zachowane gwarancje, że regulują te postępowania przepisy ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych, że orzeczenia będą wydawane przez sądy dyscyplinarne, a więc sądy powoływane przez samych sędziów.

Funkcję gwarancyjną spełnia również ten przepis, który powiada, iż postępowania powinny być wszczęte przed 31 grudnia roku 2000, tak aby nie przedłużać w nieskończoność rozstrzygania tych kwestii.

Projekt - jak wspomniałem - rozszerza, ze względu na wyjątkowy charakter deliktów, krąg podmiotów uprawnionych do występowania z żądaniem wszczęcia postępowania dyscyplinarnego.

Przysługiwał on będzie Krajowej Radzie Sądownictwa z urzędu, a to ze względu na ustrojową powinność tej instytucji, która zobowiązana jest do stania na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Natomiast prawo osób skrzywdzonych orzeczeniami do składania wniosków o wszczynanie postępowań wynika z prawa obywatela do niezawisłego sądu i zaufania obywatela do państwa. Przypomnieć wypada, że wspomniana ustawa dotyczy drastycznych naruszeń niezawisłości sędziowskiej, które najczęściej były związane z łamaniem praw jednostki i wolności obywatelskich.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dwie generalne uwagi dotyczące intencji autorów projektu.

Pierwsza. Powiada się, że projekt zwrócony jest ku przeszłości, że ma charakter rozliczeniowy. To pomyłka. Oczywiście postępowania dyscyplinarne zadośćuczynią potrzebie sprawiedliwości. Taki jest również sens tego przepisu, który daje osobie pokrzywdzonej możliwość wystąpienia z wnioskiem o wszczynanie postępowań dyscyplinarnych. Ale chcemy bardzo mocno podkreślić, że odejście z zawodu sędziów, którzy sprzeniewierzyli się istocie swojego zawodu, to zagadnienie ściśle związane z aktualną kondycją sądownictwa. Ujawnienie i wyjaśnienie drastycznych nadużyć zasady niezawisłości w okresie państwa komunistycznego jest konieczne ze względu na obecny autorytet sądownictwa i zapisane w konstytucji prawo obywatela do niezależnego, bezstronnego i niezawisłego sądu. Dopóki w sądownictwie są sędziowie, którzy przekształcili sąd w instytucję represji, dopóty nie można mówić o realizacji prawa obywatela do bezstronnego sądu. Wypada zgodzić się z I prezesem Sądu Najwyższego panem **prof. Adamem Strzemboszem**, gdy mówi, że **trudno akceptować dalsze orzekanie takich sędziów, jeżeli się mówi o wychowawczej roli sądów, zaufaniu obywateli do państwa i autorytecie wymiaru sprawiedliwości**.

Druga kwestia. Ten projekt ma istotne znaczenie w sporze o rozumienie konstytucji i rozumienie współczesnego państwa polskiego. Przypomnę, że **pierwsza inicjatywa w tej kwestii spotkała się z kontrakcją pana prezydenta, który wystąpił z wnioskiem o zbadanie zgodności z konstytucją uchwalonej w grudniu nowelizacji. Prezydent uznał, że osądzenie sędziów, którzy sprzeniewierzyli się przed rokiem 1989 niezawisłości sędziowskiej, pozostaje w sprzeczności z zasadą przedawnienia i z zasadą prawo nie działa wstecz. Wystąpił nawet ze stwierdzeniem, że osądzenie tych sędziów jest sprzeczne z prawem do sądu**.

Trybunał zakwestionował nowelizację ze względów formalnych. Nie podzielił jednak merytorycznych argumentów prezydenta. We wspomnianym orzeczeniu uznał prawo ustawodawcy do ustanowienia nadzwyczajnych reguł dyscyplinarnych w stosunku do sędziów i stwierdził: Wyodrębnienie przez dzisiejszego ustawodawcę owych sytuacji nadużycia niezawisłości i bezstronności, motywowanych względami politycznymi, jest dopuszczalne, tym bardziej że sytuacje te wiązały się zwykle z łamaniem najbardziej podstawowych praw i wolności jednostki ludzkiej, a zwłaszcza wolności wyrażania poglądów i komunikowania ich innym.

Trybunał zakwestionował również to stanowisko prezydenta, które powiadało, ze niezawisłość sędziowska jest jedynie prawem, a nie obowiązkiem sędziego i stwierdził: Tak samo, jak konstytucyjnym obowiązkiem ustawodawcy, jak i organów administracji sądowej jest chronić niezawisłość sędziego, tak samo powinnością sędziego jest tę niezawisłość urzeczywistniać w praktyce swego orzekania. Trybunał nie pozwolił na prezydencką interpretację konstytucji. Nie pozwolił na wynaturzenie praw konstytucyjnych i przekształcenie ich w gwarancję bezkarności osób sprawujących funkcję publiczną.

Nasz projekt zakłada, że Rzeczpospolita budowana jest na innych zasadach niż PRL. Że nie można interpretować zasad konstytucyjnych w duchu ciągłości porządku komunistycznego. Że nie można zaakceptować sytuacji, w której prawa obywatelskie, w tym prawo obywatela do sądu, są niższe, niż gwarancje dla urzędników sprawujących wysokie funkcje publiczne. Nie można budować wolnego państwa na złym fundamencie, na przemilczeniu niesprawiedliwości. Rzeczpospolita musi honorować prawo obywateli do niezawisłego i bezstronnego sądu.

Jeśli Wysoka Izba podejmie decyzję o rozpoczęciu prac nad tą ustawą i uchwali ją w przyszłości, zamknięty zostanie pewien okres w historii sądownictwa. **Czynimy to wyrażając nadzieję, że w wolnym kraju nie będzie j już sędziów, którzy gotowi są złożyć sprawiedliwość na ołtarzu korzyści politycznych.** W takiej intencji przygotowywaliśmy ten projekt, dlatego też zwracam się do Wysokiej Izby o decyzję umożliwiającą kontynuację prac nad nim. Dziękuję bardzo. (Oklaski)